Jak Zuzia polubiła góry

Wchodzenie na górskie szczyty sprawia wielu osobom ogromną przyjemność. Zuzia zupełnie nie mogła zrozumieć, dlaczego tak jest. Dla niej chodzenie po górach było straszną męczarnią. Aby zdobyć niektóre szczyty, trzeba przecież włożyć naprawdę dużo wysiłku. Po co ludzie zadają sobie tyle trudu?

Mimo że Zuzia nie lubiła chodzić po górach, często można było ją spotkać na górskim szlaku. Od najmłodszych lat rodzice zabierali ją na wspólne wyprawy. Sami byli wielkimi miłośnikami gór i każdą wolną chwilę chętnie spędzali na wędrówkach.

Rodzicom nie podobały się grymasy córeczki, jednak nie potrafili znaleźć sposobu, aby zainteresować dziewczynkę pięknem gór.

Gdy nadszedł czas przygotowań do kolejnej wyprawy, Zuzia wcale nie była zachwycona. Rodzina zatrzymała się w schronisku, z którego roztaczał się piękny widok na górskie pasmo. Rodzice patrzyli na nie z zachwytem, a Zuzia – z przerażeniem.

Schronisko było doskonałym miejscem do rozpoczynania wędrówek i zdobywania kolejnych szczytów. Rodzice zaplanowali, że każdego dnia wybiorą się na inną trasę.

Już pierwszego dnia napotkali jednak zdecydowany opór Zuzi.

– Boli mnie kolano – oznajmiła dziewczynka. – Chyba nie dam rady chodzić dzisiaj po górach.

Rodzice doskonale zdawali sobie sprawę, że najprawdopodobniej była to tylko wymówka. Szlak, który zaplanowali na ten dzień, rzeczywiście był jednak dość trudny, więc uznali, że dziewczynka może zostać w schronisku.

Taka decyzja bardzo Zuzię zaskoczyła. Zawsze grymasiła przed wyjściem na szlak, ale rodzice nigdy wcześniej nie odpuszczali i nie dawali wiary jej wymówkom. Tym razem wystarczyła krótka wzmianka o bolącym kolanie, a oni szybko zgodzili się, aby została.

Zuzia już miała powiedzieć, że właściwie kolano nie boli jej aż tak bardzo, gdy rodzice zaczęli wychodzić ze schroniska.

– Wrócimy dopiero pod wieczór – powiedzieli. – Zostawiamy ci pieniądze na obiad. Kupisz sobie coś w restauracji.

Nie było odwrotu. Dziewczynka została sama.

Początkowo samodzielny pobyt w schronisku wydawał jej się całkiem atrakcyjny. Była tam restauracja, taras widokowy, plac zabaw i kilka innych ciekawych miejsc. No i oczywiście przepiękne górskie widoki – jak powiedzieliby jej rodzice.

Gwarne z rana schronisko szybko jednak opustoszało. Większość jego mieszkańców wyruszyła na górskie szlaki. Zuzia zaczęła się nudzić i poczuła się trochę samotna.

Nic więc dziwnego, że zainteresował ją chłopiec, który samotnie huśtał się na huśtawce. Postanowiła podejść do niego i zaproponować wspólną zabawę.

Dopiero gdy znalazła się bliżej, zauważyła, że chłopiec ma rękę w gipsie.

Dzieci przywitały się. Chłopiec miał na imię Kuba. Po chwili opowiedział Zuzi, co mu się przydarzyło. Okazało się, że podczas górskiej wędrówki pośliznął się na zboczu, przewrócił i złamał rękę.

Chcąc go pocieszyć, Zuzia wyznała:

– Ja też nie lubię chodzić po górach. Takie wyprawy są bez sensu.

Kuba spojrzał na nią ze zdziwieniem.

– Wcale nie! Ja bardzo lubię chodzić po górach. Jutro znowu idę na szlak.

– Z tą ręką? – zdziwiła się Zuzia.

– Oczywiście. Wybierzemy tylko łatwiejszą trasę.

Dziewczynka nie mogła uwierzyć własnym uszom. Ona szukała różnych wymówek, żeby uniknąć męczącej wspinaczki, a ktoś, kto naprawdę miał złamaną rękę, dobrowolnie chciał wyruszyć w góry.

– Ale dlaczego tak bardzo lubisz chodzić po górach? – zapytała.

Kuba był trochę zdziwiony pytaniem, bo odpowiedź wydawała mu się oczywista.

– Bo lubię góry. Lubię wspinać się na szczyty i podziwiać z nich widoki.

Dla Zuzi takie wyjaśnienie nie było wystarczające. Wielokrotnie stawała przecież na górskich szczytach i nigdy nie robiło to na niej aż tak wielkiego wrażenia.

Dzieci bawiły się razem na huśtawkach, ale Zuzię cały czas nurtowało jedno pytanie: dlaczego prawie wszyscy wokół tak bardzo lubią góry, a ona nie? Czy naprawdę jest inna od pozostałych?

Po pewnym czasie Kuba zaproponował nową zabawę.

– Będziemy rysować to, co widzimy przed sobą, ale podczas rysowania nie wolno patrzeć na kartkę.

Pomysł spodobał się Zuzi. Dzieci usiadły obok siebie, wzięły kartki i ołówki, a następnie zaczęły rysować. Przed nimi rozciągały się góry, nic więc dziwnego, że na obrazkach pojawiły się górskie pejzaże. A

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

przynajmniej można było tak powiedzieć o rysunku Zuzi, bo w tym, co stworzył Kuba, trudno było dopatrzyć się jakiegokolwiek podobieństwa do prawdziwych gór.

Zuzia roześmiała się i postanowiła narysować kolejny obrazek.

Tym razem jeszcze uważniej wpatrywała się w otaczający ją krajobraz. Przyglądała się kształtom szczytów, stromym zboczom, ciemnym lasom i jasnym skałom. Zauważyła, że niektóre wierzchołki były oświetlone słońcem, podczas gdy inne kryły się w cieniu chmur. Na jednym ze zboczy dostrzegła nawet maleńkie sylwetki wędrujących turystów.

Narysowała następny obrazek.

Potem jeszcze jeden.

Z każdą kolejną chwilą coraz uważniej przyglądała się górom. Nagle zaczęła dostrzegać rzeczy, których wcześniej zupełnie nie zauważała.

Choć widziała góry już wiele razy, nigdy wcześniej nie patrzyła na nie naprawdę uważnie.

Kiedy wieczorem rodzice wrócili ze swojej wyprawy, Zuzia wybiegła im naprzeciw.

– Jutro idę z wami! – oznajmiła.

Rodzice spojrzeli na siebie ze zdziwieniem.

– A kolano? – zapytał tata.

– Już zupełnie mnie nie boli – odpowiedziała szybko Zuzia.

Od następnego dnia dziewczynka zaczęła razem z rodzicami wędrować po górskich szlakach. Zabierała ze sobą blok rysunkowy i przy każdej okazji zatrzymywała się, aby naszkicować szczególnie piękny widok.

Teraz zdobywanie szczytów wyglądało zupełnie inaczej. Zuzia nie patrzyła już tylko pod nogi i nie zastanawiała się, ile jeszcze zostało do przejścia. Rozglądała się wokół, obserwowała skały, drzewa, strumienie i zmieniające się wraz z wysokością krajobrazy.

Na jednym ze szlaków spotkała nawet Kubę. Chłopiec maszerował ostrożnie z ręką w gipsie, ale na jego twarzy malował się szeroki uśmiech.

Zuzia podbiegła do niego i wręczyła mu jeden ze swoich najładniejszych rysunków.

– To dla ciebie – powiedziała. – Dzięki tobie nauczyłam się patrzeć na góry.

Kuba obejrzał obrazek i uśmiechnął się.

– Przecież góry cały czas były takie same.

– Wiem – odpowiedziała Zuzia. – Tylko ja wcześniej nie umiałam ich zobaczyć.

Od tamtej pory Zuzia z radością wybierała się z rodzicami na kolejne górskie wyprawy. Zrozumiała bowiem, że czasami coś zaczyna nam się podobać dopiero wtedy, gdy zatrzymamy się na chwilę i naprawdę uważnie temu przyjrzymy.

Irek

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026